

kwestionariusz pytań badawczych. Dopiero wówczas będziemy mogli jednoznacznie zawyrokować, czy kryzys gospodarczy późnego średniowiecza dotknął ziemię polskie, czy nie. Autor Recenzji określił siebie jako „zwolennika teorii kryzysu” i przez jej pryzmat oceniał moją pracę. Należy jednak przypomnieć, że teoria kryzysu, tak jak każda teoria historiograficzna stawia za cel wyjaśnienie przyczyn powstania pewnej rzeczywistości historycznej. Tymczasem brak podstawowych badań z zakresu gospodarki wiejskiej późnego średniowiecza stawia pod znakiem zapytania sens rozpatrywania jakichkolwiek teorii, a raczej zmusza do podjęcia rzetelnych badań źródłowych, z wykorzystaniem także metod statystycznych. Bo jak pisał Andrzej Wyczański: „Liczba w badaniach historycznych odgrywała, odgrywa i będzie odgrywała coraz większą rolę, jednakże ujęcia kwantytatywne nie mogą być jedyną drogą badawczą, lecz winny stanowić mniej lub bardziej ważne narzędzie wśród różnych umiejętności badawczych historyka, natomiast brak umiejętności posługiwania się liczbą nie dyskwalifikuje go wprawdzie, ale jest brakiem jednej z istotnych umiejętności badawczych. W żadnym wypadku nie można jej uznawać za zaletę historyka jako humanisty”<sup>26</sup>.

*Piotr Guzowski* (Białystok)

**Agnieszka Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX w.*, Warszawa 2009, ss. 314**

Książka Agnieszki Lisak jest kolejną publikacją, która wprowadza czytelnika w świat historii kobiet. Tematyka ta jeszcze kilkanaście lat temu była zdecydowanie mało popularna wśród polskich historyków. Tym bardziej należy docenić kolejne prace, które starają się poszerzyć nasze wiadomości w tej dziedzinie.

Wiek dziewiętnasty to czasy surowych zasad, pruderii, ale i również tzw. podwójnej moralności. Inny kodeks moralny obowiązywał kobiety, inny mężczyzn. Zasady postępowania dla płci pięknej były bardzo kategoryczne, normy narzucone kobietom niejednokrotnie trudno było zrealizować. Ten „podwójny standard”, jak określa to zjawisko Sławomira Walczewska, autorka pracy *Damy, rycerze i feminist-*

<sup>26</sup> Idem, *Historia wobec liczby*, [w:] *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, red. S. Kalabiński, współudział J. Hensel, I. Rychlikowa, Warszawa 1980, s. 31.

ki<sup>1</sup>, dotykał przede wszystkim sfery życia seksualnego. Działania mężczyzn w tej kwestii charakteryzowała daleko posunięta swoboda zarówno w małżeństwie, jak i poza nim, która była całkowicie niedostępna kobiecie. Od kobiet wymagano czystości przed ślubem, jak i również bezwzględnie dochowania wierności małżeńskiej, co już nie było taką oczywistością w odniesieniu do mężczyzn. Autorka recenzowanej pracy stara się przybliżyć czytelnikowi właśnie ten drugi świat, świat który daleki był od sztywnych norm i surowych obyczajów. Jak sama pisze we wstępie „najwyższa pora, by ściągnąć naszych przodków z portretów i piedestałów [...] zajrzeć poza złote ramy obrazu, tak by [...] zobaczyć to, co malarze za wszelką cenę starali się ukryć. Pozwolić wejść do wnętrza, w którym siedziała pozująca do obrazu dama. Zobaczyć z bliska jej zakurzone i potargane koronki, niezgrabność ruchów, zdenerwowanie na twarzy z powodu jakiejś ważnej sprawy. A gdy już się znudzi oglądanie, ufryzowanej pani i pachnącego stęchlizną pomieszczenia, wyjść na ulicę, odwiedzić uboższe dzielnice miasta, speluny, kabarety i lupanary” (s. 5).

Praca Agnieszki Lisak jest wynikiem badań prowadzonych przede wszystkim na podstawie źródeł drukowanych. Szczegółowej analizie została poddana prasa polska. Autorka sięgnęła do takich tytułów, jak: „Bocian”, „Czystość”, „Kurjer Warszawski”, „Niewiasta”, „Świat Płciowy”, „Przewodnik Zdrowia”, „Warszawska Gazeta Sądowa” czy „Ster”. Wśród czasopism zabrakło, moim zdaniem, dwóch które niewątpliwie mocno tematycznie związane były z szeroko pojmowaną kwestią kobiecą. Zarówno w „Świcie”, którego założycielką i redaktorką była Maria Konopnicka, jak również „Bluszczu” autorka znalazłaby wiele cennych informacji na interesujący ją temat. Kwerendą mogłyby zostać objęte również takie czasopisma, jak: „Dobra gospodyni. Tygodnik ilustrowany dla Polek”, „Dziennik Mód Paryskich”, „Mody paryskie: pismo ilustrowane dla kobiet” czy poznański „Dziennik Domowy”.

Warto byłoby także sięgnąć do książki Elżbiety Koweckiej, *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, czy publikacji pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, poświęconych spojrzeniom na kobiety z różnych perspektyw. Bez wątpienia publikacje te powinny zostać uwzględnione w pracy przedstawiającej kobietę przez pryzmat małżeństwa<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2000, s. 130–139.

<sup>2</sup> E. Kowecka, *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, (wyd. 3) Poznań 2008; *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności*, red. A. Szwarz i A. Żarnowska, t. 9, Warszawa 2006; *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności*, red. A. Szwarz i A. Żarnowska, t. 8, Warszawa 2004; *Kobieta i kultura życia codziennego. Wieki XIX i XX*, t. 5, Warszawa 1997.

Autorka podzieliła pracę na 15 nienumerowanych rozdziałów. W rozdziale pierwszym zatytułowanym „W pogoni za obrączką” omówiony został problem beżeństwa. Należy podkreślić, że wykluczenie poza nawias towarzystwa dotyczyło nie tylko niezamężne kobiety, ale również starych kawalerów. W tej kwestii nie czyniono żadnych różnic. Osoby samotne były niejednokrotnie ofiarami pomówień i złośliwości. Często też głos w tej kwestii zabierali naukowcy, którzy byli zdania, że „niezamężni ulegali rozmaitym zбочeniom sfery uczuciowej, takim jak: tęsknica, bezsenność, zmory nocne, sny miłosne, szaleństwa maciczne, czy wreszcie zgubne przyjemności samogwałtu” (s. 10). Z jednej strony wymogi społeczne, z drugiej strony konieczność życiowa, tak jak w przypadku niepracujących kobiet, pchały młodych do zawarcia związku małżeńskiego. Problem samotności kobiet był zdecydowanie poważniejszy. Nie można zapomnieć, jak podkreśla autorka pracy, że kobieta w ówczesnym społeczeństwie nie była przygotowana do samodzielnego życia. Po pierwsze, stan oświaty dla dziewcząt pozostawiał wiele do życzenia, co odbijało się na ich i tak miernych możliwościach zawodowych, po drugie, brak akceptacji społecznej dla takiego modelu życia przesądzał o wyborze drogi życiowej.

W kolejnych trzech rozdziałach autorka prezentuje „sposoby na mężczyznę”. W celu zwiększenia możliwości matrymonialnych córek rodzice dbali o ich odpowiednią edukację. Wychowanie kobiety zostało przystosowane do potrzeb i oczekiwań jej otoczenia, tj. społeczeństwa, męża, dzieci, kościoła. Wzorowa kobieta, to przykładna żona, opiekunka i gospodyni. Do realizacji tych oczekiwań dostosowano także edukację, której celem nie było podniesienie sprawności intelektualnej, ale przygotowanie kobiety do wypełnienia jej przeznaczenia. Uczono szycia, gotowania, prowadzenia rachunków domowych. Równie ważne były tańce, śpiew i umiejętność konwersacji. Na poziomie podstawowym uczono historii, biologii czy geografii. Zbyt wykształcone panny budziły niepokój. Uważano wręcz, że myślenie u kobiet może negatywnie wpłynąć na ich urodę, czy nawet wywołać chorobę umysłową. Takie wykształcenie było niestety również pułapką. Zbyt duża różnica intelektualna między mężem a żoną prowadziła do życia obok siebie a nie ze sobą. Mężczyzna nie widział w kobiecie równego partnera do rozmowy. Agnieszka Lisak słusznie wskazuje na kwestię wychowania, jako czynnika determinującego postrzeganie płci pięknej jako słabszej, tzn. gorszej zarówno pod względem intelektualnym, jak i fizycznym. Upośledzenie społeczne kobiety wynikało z nierównych szans kobiet i mężczyzn na polu edukacji i praw obywatelskich.

Nie tylko odpowiednie wykształcenie miało pomóc kobiecie w znalezieniu męża. Równie ważna, o ile nie ważniejsza była kwestia urody. W jaki sposób kobiety o nią dbały, czy podążały za ówczesną modą? Na te pytania autorka odpowiada w kolejnej części pracy. Rozpoczyna rozważania od omówienia najważniejszej czę-

ści garderoby damskiej – czyli gorsetu<sup>3</sup>, nieodłącznego elementu stroju, często postrzeganego przez ówczesne feministki w kategoriach „kręgosłupa moralnego kobiet”. Gorset „rzeźbił” kobiecą sylwetkę, ale bez wątplenia wpływał niekorzystnie na kobiecy organizm, doprowadzając do przemieszczenia narządów wewnętrznych, osłabienia mięśni, czy problemów z donoszeniem ciąży. Kolejnym elementem stroju utrudniającym codzienne funkcjonowanie była krynolina „potwór ówczesnej mody” – czyli halka z wszytymi obręczami, wykonanymi z fiszbinów, trzciny czy metalu. Kobiety nie chodziły na co dzień w tak wystawnych strojach. Wynikało to nie tylko z niepraktyczności stroju, ale również z oszczędności. Suknie takie były zazwyczaj bardzo drogie, dlatego też noszono je na wyjątkowe okazje. Często przechodziły z matki na córkę.

Tak jak w przypadku strojów, tak również w kwestii dbania o urodę kobiety wykazywały dużą inicjatywę. Ideałem była gładka, biała cera. Opalenizna świadczyła o niższym pochodzeniu społecznym. Zdaniem ówczesnych śniada karnacja to cecha charakterystyczna pracowników fizycznych. Agnieszka Lisak przytacza wiele interesujących i niezwykle ciekawych porad kosmetycznych, pojawiających się w czasopiśmie kobiecych, czy w specjalnych poradnikach. Kilka słów zostało poświęconych higienie, która niestety pozostawiała wiele do życzenia. Zazwyczaj myto tylko te części ciała, które były odsłonięte, a więc twarz, ręce, ramiona. „Czystość moralna szła zadziwiająco w parze z brudem fizycznym i »anielice« nosiły czarne i brudne gorsety, nigdy się na noc nie myły, zatłuszczone włosy splatały w grube warkocze i pewne swojej »czystości« kłękały do wieczornego pacierza” (cyt. za A. Lisak, op. cit., s. 61, 64).

Kolejnym problemem, którym zajmuje się autorka, jest zobrazowanie, jak ważną rolę w życiu towarzyskim odgrywała gra pozorów. Agnieszka Lisak wskazuje na funkcjonowanie w polskim społeczeństwie XIX w. dwóch typów kobiecości. Pierwszy to typ kobiety romantycznej, wyidealizowanej, drugi to typ kobiety politykistki. Upadek powstania styczniowego i represje, jakie po nim nastąpiły, doprowadziły w pewnym stopniu do rewizji poglądów na rolę kobiety zarówno w rodzinie, jak i społeczeństwie. Należy pamiętać, że powstanie polskiego ruchu kobiet wiąże się z politycznymi, społecznymi i duchowymi procesami ery popowstaniowej, pomimo tradycji sięgających jeszcze okresu przedpowstaniowego. Następstwa-

<sup>3</sup> Gorset, inaczej tzw. sznurówka, pojawił się już w XIV w. Formy gorsetów ulegały zmianie wraz z lansowanym ideałem kobiecej sylwetki. W pierwszej połowie XVI w. miały duży dekolt i sięgały do tali, natomiast w 2. połowie XVI i początkach XVII w. zyskały klinowate wydłużenie z przodu. Końcówka XVII w. i początki XVIII w. to czasy, kiedy gorsety mocno ścisnęły talię oraz podnosiły biust. Okres mody na tzw. suknie antykizujące częściowo wyeliminował, choć nie do końca, tę część garderoby. Gorset powrócił ponownie na początku lat dwudziestych XIX w. Ówczesne „sznurówki” sięgające do połowy bioder były bardzo sztywne, przez co mocno spłaszczaly brzuch.

mi upadku powstania styczniowego były wzmożone represje oraz zmiany w polityce gospodarczej władz. Pojawił się problem ubóstwa rodzin polskich. Jedynym możliwym wyjściem z tej sytuacji była praca kobiet, do tej pory nie akceptowana. Pojawienie się tego problemu spowodowało uaktualnienie się kwestii kobiecej oraz rozszerzenie jej postulatów. Pomimo zaistniałej sytuacji wiele rodzin nie było w stanie pogodzić się z nową rzeczywistością, co niejednokrotnie prowadziło do życia ponad stan i przeradzało się w wielką grę pozorów.

Owa gra pozorów najczęściej uwidaczniała się podczas spotkań towarzyskich. Organizowano wystawne bale, co bogatsze damy urządzały salony. Zagadnienie etykiety towarzyskiej jest właśnie tematem kolejnej części pracy. Autorka w sposób bardzo szczegółowy przedstawiła tu zasady salonowego *savoir vivre*'u.

Okres narzeczeństwa, małżeństwo i wszystkie związane z tym stanem zagadnienia są przedmiotem analizy kolejnych 5 rozdziałów. Autorka niezwykle drobiazgowo omawia wszelkie zwyczaje związane z narzeczeństwem. Zawarcie związku małżeńskiego w pełni odsłaniało prawdziwe oblicza małżonków. O ile okres narzeczeństwa był swoistą reklamą kandydatów na małżonków, o tyle po ślubie trudno już było odgrywać role sobie wcześniej narzucone, w celu lepszego zaprezentowania się w oczach przyszłej żony, czy też męża. Agnieszka Lisak przybliży czytelnikowi także podstawę prawną, na mocy której żona zobowiązana była do pełnego podporządkowania się małżonkowi. Autorka powołuje się na Kodeks Napoleona, który niewątpliwie okazał się Bastylią kwestii kobiecej. Obowiązywał on nie tylko we Francji, ale także we Włoszech, Niemczech (oprócz Prus), Belgii, Hiszpanii, Niderlandach czy Księstwie Warszawskim. Kodeks znosił nierówność stanową, ale nie dyskryminację płci. Kobieta nie mogła otrzymać praw człowieka i obywatela, ponieważ nie była uznawana ani za człowieka, ani tym bardziej za obywatela, w konsekwencji czego nie mogła występować samodzielnie przed sądem ani podejmować jakichkolwiek działań prawnych. Przepisy Kodeksu odzwierciedlają tradycyjny, feudalny obraz rodziny. Kobieta w sensie prawnym pozostawała wiecześnie małoletnia, co wynikało z idei supremacji męczyzny, która to stanowiła naczelną zasadę cywilnego ustawodawstwa europejskiego. Analizując postanowienia Kodeksu Napoleona autorka powinna także prześledzić te zagadnienia w oparciu o *Landrecht* Pruski z 1794 r. czy Austriacki Kodeks Cywilny, mające przecież moc obowiązującą na ziemiach polskich wchodzących w skład zaboru pruskiego (*Landrecht*) i austriackiego (Austriacki Kodeks Cywilny).

W pracy Agnieszki Lisak czytelnik może znaleźć informacje dotyczące kwestii, które do tej pory nie były przedmiotem pracy badawczej. Na uwagę zasługuje fakt podjęcia się przez autorkę analizy takich zagadnień, jak: problem miłości fizycznej czy antykoncepcji. W dziewiętnastym stuleciu wyłoniły się dwa stanowiska dotyczące „miłosnego obcowania”. Cześć autorów była zdania, że pożycie małżeń-

skie powinno służyć jedynie prokreacji. Wszelka namiętność, jak również czerpanie przyjemności ze współżycia było czymś nagannym i złym, mającym negatywny wpływ na zdrowie. Przedstawiciele tej opcji zalecali małżonkom daleko posuniętą wstrzemięźliwość.

Zwolennicy drugiego stanowiska zdecydowanie krytykowali wstrzemięźliwość małżeńską, wskazując na szkodliwe dla zdrowia skutki takiego postępowania. Opcja ta była w dużym stopniu reprezentowana przez lekarzy będących zdania, że „miłość fizyczna uprawiana po ślubie jest naturalnym sposobem zaspokojenia wzajemnych potrzeb czy też, mówiąc językiem przodków, najrozumniejszą formą używania zasobów płciowych” (s. 162). Swoboda seksualna, hasło, którym często posługiwali się zwolennicy tej opcji, miała tylko jednego adresata, był nim oczywiście mężczyzna. Kobieta w sferze intymnej została potraktowana przedmiotowo, nie mogła mieć własnych potrzeb ani też fantazji. W sypialni powinna cechować ją bierność i całkowite, bezwzględne podporządkowanie się mężowi.

Tak jak tematem niezmiernie wstydlivym, wręcz tabu było pożycie intymne, tak również problem zapobiegania niechcianej ciąży należał do tematów z kategorii przemilczanych. O tym jak bardzo unikano tego zagadnienia, świadczy fakt, że na ziemiach polskich dopiero w 1907 r. pojawił się poradnik, w którym można znaleźć szczegółowe informacje dotyczące antykoncepcji<sup>4</sup>. We wcześniejszych poradnikach medycznych problem antykoncepcji poruszany był na marginesie innych rozważań. Informacje podawano lakonicznie, w sposób bardzo zawoalowany, dający czytelnikowi, jak to określiła autorka, „mierne wyobrażenie na temat sposobów zapobiegania ciąży”.

Kolejny rozdział zatytułowany „Szóste nie cudzołóż” został poświęcony kwestiom seksualności, relacji damsko-męskich i stosunkowi do własnego ciała. Autorka zajmuje się tu problemem „podwójnej moralności”, czyli różnych norm obyczajowych, obowiązujących kobiety i mężczyzn. Agnieszka Lisak porusza tu także zagadnienie dualizmu w wychowaniu chłopców i dziewcząt.

Odrębny rozdział omawia problem prostytucji. Dość szczegółowo zobrażowane zostały normy prawne regulujące funkcjonowanie domów publicznych na ziemiach polskich. Autorka wspomina także o ruchu mającym na celu przeciwdziałanie szerzeniu się prostytucji, jak również rozprzestrzenianiu się chorób wenerycznych. Wydaje mi się, że uzasadnione byłoby poruszenie w tym rozdziale zagadnienia abolicjonizmu w odniesieniu do omawianego problemu. Abolicjonizm w odróżnieniu od reglamentacji, która walczyła z prostytutką, miał na celu zwalczanie prostytucji jako zjawiska społecznego. Przedstawiciele tego ruchu zdecydo-

<sup>4</sup> Paczkowski, *Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej*, Warszawa 1907.

wanie przeciwni byli reglamentacji prostytucji, uważając, że jest to niewłaściwe narzędzie walki z tym problemem. Warto pamiętać, że ruch abolicjonistyczny to nie tylko ruch mający na celu zniesienie niewolnictwa, ale także ruch, którego postulaty dotyczyły zmiany w położeniu społeczno-prawnym kobiet. W kontekście prostytucji abolicjoniści dożyli do całkowitego jej wyeliminowania. Celem działalności tego ruchu było także przeciwdziałanie wszelkim przejawom nierówności społecznej, wykorzystywaniu kobiet, co odnosiło się nie tylko do funkcjonowania kobiet w domach publicznych, ale także w środowisku domowym. W Królestwie Polskim początek działalności abolicjonistów dali w 1900 r. adwokat Stanisław Posner, Teodora Męczkowska oraz dr Leon Wernic, zakładając Towarzystwa Abolicjonistów.

Autorka zajęła się również problemem pracy kobiet. Czytając tę pozycję, pewien niedosyt może pozostawić brak szerszego przedstawienia uwarunkowań perspektyw zawodowych kobiet polskich w XIX wieku. Agnieszka Lisak skupia się przede wszystkim na zobrazowaniu zajęć pani domu, patrząc natomiast na tytuł rozdziału – „Kobieta i praca”, można by oczekiwać bardziej rozbudowanych rozważań na temat pracy pozadomowej kobiet. Autorka słusznie zauważa, że sytuacja społeczna kobiety była przede wszystkim zależna od przynależności do określonego stanu. Kobiety pochodzące z warstw wyższych posiadały dość ważną pozycję w rodzinie, aczkolwiek nie była to pozycja równorzędna mężowi. Cieszyły się one szczególnie poważaniem jako matki synów. Kobiety z warstw niższych dysponowały większymi możliwościami, co było wynikiem ich gorszego położenia społecznego. Praca kobiet z tych warstw nikogo nie dziwiła. Można tu zauważyć pewną prawidłowość, mianowicie, im niższe pochodzenie, tym mniejsze trudności związane z akceptacją pracy kobiety. Automatycznie kobieta pracująca była postrzegana jako kobieta niskiego pochodzenia. Autorka udowodniła, że główną przyczyną trudności w podjęciu pracy zarobkowej kobiet, oprócz nikłych możliwości edukacyjnych, był w głównej mierze tradycyjny model ich wychowania.

W ostatnim rozdziale autorka omawianej pracy podjęła się próby rozważań na temat idei emancypacji kobiet w społeczeństwie polskim doby rozbiorów, idei która niewątpliwie miała bardzo mało zwolenników. Ówczesne emancypantki spotykały się z pełnym pogardy zachowaniem ze strony oponentów równouprawnienia kobiet. Agnieszka Lisak przytacza wiele pochodzących z tamtego okresu opinii na temat „cierpiących na emancypację”. Zaznacza także, że narodziny polskiego ruchu feministycznego były wynikiem procesów, jakie nastąpiły w konsekwencji upadku powstania styczniowego, a nie, jak wielu ówczesnych sądziło, było „efektem kobiecej wybujałej wyobraźni” (s. 303).

Jaki obraz kobiety wyłania się z pracy Agnieszki Lisak? Bez wątplenia jest to obraz kobiety w pełni podporządkowanej mężczyźnie. Żyjącej w świecie mężczyzn i dla mężczyzn. Spełniającej jedynie funkcje dekoracyjne. „Kobieta miała być tylko

cichym i miłym dla oka dodatkiem. Zaiste była w nim puchem marnym i wietrzną istotą” (s. 446) i niestety nie sposób nie zgodzić się z tą opinią. Ale może warto byłoby jednak bardziej wyeksponować te, które były kimś więcej, a nie tylko piękną ozdobą domu.

Praca Agnieszki Lisak została opatrzona w liczne ilustracje, jak również ciekawe przedruki z ówczesnych gazet, co w doskonały sposób obrazuje niektóre zagadnienia. Zabrakło natomiast indeksu osób. Pewnym mankamentem pracy jest bibliografia. Autorka nie dokonała podziału na źródła drukowane oraz literaturę, łącząc te dwie grupy w jedną całość, wyodrębniając jedynie czasopisma. Podstawowym jednak minusem niniejszego opracowania jest niepoprawna konstrukcja przypisów. Autorka nieumiejętnie posługuje się takimi skrótami jak: *ibidem* czy *op. cit.* (np. strony: 51, 54, 65–66, 70–72, 162–163, 167–168, 268–269, 272–274). Podaje pełne nazwisko autora, bądź autorki w sytuacji kiedy należałoby zastosować skrót *eadem* czy *idem* (s. 138, 163, 221). Z niewiadomych przyczyn Agnieszka Lisak w niektórych przypadkach nie podaje autora oraz tytułu artykułu pochodzącego z pracy zbiorowej, umieszczając w przypisie jedynie tytuł i redaktorów owej pracy, przy czym kolejny zapis tego typu jest już poprawny (s. 298).

Reasumując, powyższe, drobne uwagi nie umniejszają jednak ogólnej oceny pracy, która charakteryzuje się logiczną strukturą oraz jasnością wykładu. Nie budzi wątpliwości fakt, że monografia ta to wartościowe źródło informacji dotyczących położenia społecznego kobiet polskich w dziewiętnastym stuleciu.

Aneta Niewęglowska (Toruń)

**Sławomir Brzozecki OP, *Misje ludowe dominikanów prowincji litewskiej 1751–1826*, Oficyna Wydawnicza EL-Press s.c., Lublin 2009, ss. 287**

**O** jciec Sławomir Brzozecki, dominikanin, doktor nauk humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prowincjalny konserwator zabytków, prezes Fundacji Rozwoju KUL, a także adiunkt w Instytucie Leksykografii KUL<sup>1</sup>. Z zamiłowania historyk, wykłada historię Kościoła w dominikańskim Kolegium OO. Dominikanów w Krakowie. Autor artykułów i rozpraw na

<sup>1</sup> Sławomir Brzozecki wstąpił do zakonu dominikańskiego w 1986 roku.